Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.
Rękopisu Redakcja nie zwraca.
Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h.
Każda zmiana adresu 40 h.
Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 121 **Kraków, Środa dnia 3 Maja 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Administracji.

Szan. P. T. Prenumeratorów upraszamy o rychłe odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerwy dziennika.

Prenumerata na miesiąc Maj wynosi w miejscu 2 kor., z odnoszeniem 2 kor. 40 hal., na prowincji 2 kor. 70 hal.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają początek sensacyjnej powieści: »Narzeczona Lotaryngji« Juljusza Mary, pierwsze 14 arkuszy za zwrotem porta 20 halerzy.

W dzień 3 maja.

Witaj dniu złocony promieniami wszystkich uczuć nadziei i radości!

Jako Anioł szczęścia i wolności, zstępujesz na ziemię naszą, rozgrzewasz ostygłe serca, rozbudzasz śpiące dusze.

Kto zwątpił, wspominając na dzień 3 maja, — poczyna wierzyć.

Kto zbłądził — wraca na proste drogi.

Kto zapomniał — przypomina.

Witaj dniu 3 maja, jutrzenko swobody!

Choćby się niebo całe zasnuło chmurami, jak kir czarnemi, ty zawsze wstaniesz promienny i jasny.

Choćby gromów burze huczały i biły nad naszemi głowami, twój ranek przyniesie pogodę i ciszę.

Choćby ból i nieszczęścia gniotły nas okrutnie, podniesiem czoła w górę w dzień twego rozświtu.

Bo czujemy i wierzymy, że jeżeli wytrwale pracować będziem pod hasłem, które nam ten dzień przekazał, nie minie nas lepsza przyszłość.

* * *

Konstytucja 3 maja to nie tylko testament tracącego wolność narodu, to nie tylko akt historyczny, co zmazał z karty dziejów winy, które wtrąciły naszą ojczyznę w otchłań niewoli, to nie tylko łabędzi śpiew wolnej Polski, co stojąc nad przepaścią, zbudziła się z odrętwienia i rozpoczęła dzieło odrodzenia, to nietylko ostatnia wola narodu, której urzeczywistnienie, gdyby nie przemoc wrogów, poprowadziłoby go znowu na pole chwały... Konstytucja 3 maja jest również drogowskazem i dla nas i dla tych przyszłych pokoleń, co zrodzone w niewoli, powinny żyć i pracować dla — wolności.

Od chwili ogłoszenia tego wiekopomnego w dziejach naszych aktu upłynął z górą wiek cały — wiek doniosłych przekształceń w dziejach ludzkości. Życie popłynęło wartkim prądem, nastały nowe stosunki, nowe poglądy, nowe hasła. To, co było w konstytucji 3 maja zasadniczą zmianą społeczną, doniosłą reformą, — obecnie jest może tylko podstawą, na której trzeba dalej budować... Ale konstytucja 3 maja wskazuje nam drogę do urzeczywistnienia naszych ideałów, ona każe nam pamiętać, że głównem źródłem siły narodowej to odrodzenie wewnętrzne, to praca nad udoskonaleniem stosunków społecznych. A pole do tej pracy i teraz, pomimo utraty niezależności politycznej, stoi przed nami otworem... Kończmy dzieło rozpoczęte przez tych, co zbawienie ojczyzny widzieli w reformach społecznych i w powołaniu pod sztandar narodowy wszystkich warstw narodu. Niechaj dzień 3 maja będzie nietylko drogą sercu polskiemu pamiątką przeszłości, lecz niech się stanie również — świętem przyszłego odrodzenia.

Krwawa wiosna w Warszawie.

Jaki cel, jakie znaczenie miały demonstracje warszawskie zakończone tak ohydnie krwawo? Jaki duch pędził te tłumy robotnicze na kozackie spisy i moskiewskie kule? Jaka myśl przewodnia kierowała rzucaniem bomb w tym właśnie momencie, kiedy system rządowy najwidoczniej zdąża do zupełnego bankructwa? Niestety! nie znajdziemy żadnej odpowiedzi na te pytania, bo któż zrozumie psychologję rozpętanych namiętności nie krępowanych rozumem, ani poczuciem odpowiedzialności...

To pewne, że nawet w obozie socjalistycznym nie przewidywano takich następstw demonstracji. Polska partja socjalistyczna pragnęła urządzić tylko pochód demonstracyjny na wzór zachodnio-europejski, chciała zmierzyć swoje siły obwołując jednodniowe bezrobocie, ale żydowski Bund i zżydziała »Socjalna demokracja P. i Z.« chciały koniecznie wywołać gwałtowne starcia i zaznaczyć dzień 1-go maja jakimś terrorystycznym czynem.

W walce o swoje przywileje żydzi jak zawsze nietylko nie dbają o polskie narodowe interesy, ale gotowi są wyrządzić nam jak największe szkody, gdy sądzą, że mogą stąd mieć jakiś pożytek. Tak było i w Warszawie, gdzie znowu polała się droga krew naszych braci robotników, na cichą komendę obcych i wrogich nam żywiołów.

Żydowsko-anarchistyczna przewrotna propaganda spotkała się tam z głupotą i niegodziwością rosyjskiej biurokracji. Bezmyślna i okrutna strzelanina do bezbronnych tłumów, jest taką samą zbrodnią jak rzucanie bomb dynamitowych na żołnierzy, spełniających jedynie ślepo rozkazy przełożonych.

Lud roboczy warszawski chciał poważnym i uroczystym obchodem ogłosić swój protest przeciwko rządom czynowniczo-despotycznym, przeciwko systemowi narodowego i politycznego uciemiężenia, usiłowaniom biurokracji i żydowskich anarchistów powiodło się przypieczętować tę uroczystość setką niewinnych ofiar...

Trzy postulaty.

Pierwsze posiedzenie Koła polskiego.—Taryfa celna. — Spolszczenie żandarmerji. — Dymisja dra Witteka. — Złe szanse upaństwowienia koleji Północnej.—Bicie kanałów. — Regulacja rzek. — Strona polityczna sprawy kanałowej.

Nasz korespondent wiedeński *(Mm)* pisze:

Posłowie polscy zjeżdżają się wcześnie do Wiednia.

Prezydjum naznaczyło już na wtorek dnia 2 maja posiedzenie Koła polskiego. Stojąca na porządku dziennym taryfa cłowa, pozwoli posłom na przeprowadzenie dyskusji nie tylko nad polityką wewnętrzną, lecz także nad ukształtowaniem przyszłego stosunku Austrji do Węgier, jeżeli te ostatnie będą obstawały przy zamiarze zerwania unji celnej.

Jeden z posłów polskich, już bawiących w Wiedniu, oświadczył mi, co następuje:

— Stan zdrowia barona Gautscha zapowiada teraz rychłe polepszenie. To dobrze! Bo choroba prezesa gabinetu była dla Koła polskiego prawdziwą katastrofą. — Z racji owej choroby wszystkie sprawy polityczne ważniejsze uległy zwłoce. Tymczasem Koło polskie musi domagać się załatwienia kilku spraw, związanych nierozłącznie z dobrobytem Galicji i ze stanowiskiem politycznem ludności polskiej w Austrji. Nasze stanowisko polityczne wymaga, by uszanowano rozporządzenie cesarskie z 1869 roku i raz wreszcie wprowadzono język polski do urzędowania żandarmerji galicyjskiej. Wprawdzie minister obrony krajowej pod koniec marca przyrzekł częściowo zadosyćuczynić temu wymaganiu kraju. Teraz — jak gazety donoszą — przystąpił do opracowania odpowiedniej instrukcji. Lecz Koło polskie pragnie pośpiechu w tej sprawie, niezałatwionej przez 36 lat...

— Jak się przedstawia — spytałem — upaństwowienie koleji Północnej?

— Przewleka się — brzmiała odpowiedź — rok trzeci. Każdy rok pogorsza szanse upaństwowienia tej koleji. Dochody wzrastają z roku na rok. Ten wzrost podwyższa cenę sprzedażną. Winien tutaj dr Wittek, który już poprosił o dymisję i lada dzień ją otrzyma*). Okazał się złym prorokiem. W 1903 r. na wiosnę zapowiedział, że dochody koleji Północnej będą się stale zmniejszały. Tymczasem bilanse w 1903, 1904, 1905 okazały się z roku na rok świetniejsze. Wykupno przyjdzie państwu drożej, lecz my i nadal będziemy wymagali upaństwowienia, boć kraj nie może pokutować za błędy lub upór źle poinformowanego ministra.

— Co się stanie z kanałami? — pytałem.

— Bicie kanałów — odrzekł mój informator — jest dla Galicji ważnem z tego powodu, że łączy się z niem regulacja rzek galicyjskich. Ową regulację przyrzekał Galicji każdy rząd. Teraz więc nadarza się jedyna sposobność uzyskania w całości owej regulacji. Niech pan zresztą nie zapomina, że sprawa kanałowa posiada ważną stronę polityczną. Ustawa kanałowa przyszła do skutku w drodze parlamentarnej, w sposób ściśle legalny. Uchwaliły ją obie Izby parlamentu i sankcjonował monarcha. Zawiera ona postanowienie prawne, by roboty zaczęto w 1904 roku. Jest to więc ścisły nakaz dla władzy wykonawczej. Parlament musi się domagać od władzy wykonawczej wprowadzenia ustawy w życie. Jeżeli ustawa, uchwalona z zachowaniem wszystkich formalności nie będzie pewną, to w cóż się może z czasem obrócić cały fundament prawny, na którym się opiera Austrja. I czy wtedy — wolno spytać — Austrja będzie wogóle państwem, opartem na prawie?

— Koło polskie zatem — dodałem, streszczając rozmowę — stawia sobie podczas nadchodzącej sesji, jako główne zadanie w dziedzinie postulatów krajowych, pracę około uzyskania trzech żądań: spolszczenie żandarmerji, choćby częściowe, uzyskanie terminu upaństwowienia koleji Północnej i rozpoczęcie robót kanałowych?

— Nie inaczej! — zakonkludował poseł.

*) Korespondencja pisana była jeszcze przed przyjęciem dymisji ministra. (Przyp. Red.).

Wolność sumienia w Rosji.

Ostatni ukaz carski o tolerancji religijnej jest bezwątpienia olbrzymim krokiem na drodze przekształcenia Rosji w państwo nowożytne. Krwawa nauczka dzielnych synów Wschodzącego słońca i energiczne wystąpienie narodu rosyjskiego odniosły pierwsze faktyczne zwycięstwo nad samowładczo-czynowniczym rządem, który z takim uporem, niezrażony klęskami i niepowodzeniami broni dawnego »porządku«, opiera się na ciemnocie i okrucieństwach.

Ukaz znosi wreszcie te barbarzyńskie prawa, które w dziedzinie, gdzie może rozstrzygać tylko sumienie i wolna wola jednostki, nakładały nieistniejący w żadnem współczesnem państwie, nie wyłączając nawet Turcji, przymus, który za pomocą najbrutalniejszych środków policyjno-administracyjnych, za pomocą więzienia i knuta trzymał miljony ludzi przy prawosławiu, wbrew ich przekonaniom religijnym. Prawosławie przestało być wreszcie tą straszną kaźnią, z której nikt nie mógł się już wydostać, choćby wbrew własnej woli tam się znalazł...

Wolność sumienia, przyznana obywatelom państwa rosyjskiego w ostatnim ukazie ma i dla nas doniosłe znaczenie. Powitają ją przedewszystkiem jako wybawienie setki tysięcy nieszczęśliwych Unitów. Poprzedni ukaz carski przyznał Unitom t. zw. »opornym«, t. j. tym, którzy nie ulękli się prześladowania i nie przyjęli gwałtem narzuconego prawosławia, prawo wyznawania wiary katolickiej. Ci jednak, którzy choć tylko zewnętrznie ulegli srogiemu naciskowi i pozornie przeszli na prawosławie, lecz w duszy nie wyrzekli się wiary ojców, pozostali pod obuchem przymusowego odstępstwa. Ostatni ukaz i przed tymi nieszczęśliwymi otwiera możność wolnego objawiania swoich uczuć religijnych, bo nie ulega wątpliwości, że Unitów ma na myśli punkt 3 ukazu, który według dosłownego tekstu brzmi:

»Ustanowić, że osoby, zaliczone do prawosławnych, ale w rzeczywistości wyznające tę samą religję chrześcijańską, do której należały **przed przyłączeniem do prawosławia, one same albo ich przodkowie**, na życzenie, podlegają wyłączeniu z liczby prawosławnych«.

Spadną zatem kajdany ducha, położone ręką bezdusznych czynowników i popów na nieszczęsny lud podlaski, skończą się okropne tragedje całych rodzin, przemocą wleczonych do cerkwi prawosławnych i po stu latach bezprzykładnych od czasów pogaństwa, religijnych prześladowań, nasi rodacy odetchną swobodnie po raz pierwszy w promieniach wschodzącego słońca wolności sumienia...

LISTY LWOWSKIE.

Z tajemnic Lwowa.

Après moi le déluge!

Pełna cynizmu sentencja ta znalazła w historji odpowiednią ocenę; jako godna dewiza rozpustnic w rodzaju pani Pompadour lub Dubarry...

A u nas, począwszy od czasów saskich aż po dzień dzień dzisiejszy, czyż nie rozbrzmiewa powszechnie hasło Ludwika XV? Prawda, wyszukujemy pobudki szlachetniejsze, niż czynił to rozpustny władca Francji, starawszy się brzydką wadę ukryć pod płaszczykiem cnót uczynności i gościnności. Skutek jednak pozostaje ten sam. *Polnische Wirtschaft*, znieważa rzucona w oblicze społeczeństwa polskiego, znachodzi jeszcze wiarę w całej cywilizowanej Europie.

I jak smutnem jest, że może tylko pod tym jednym względem, Lwów spełnia godnie swe zadanie jako stolica kraju.

Straszne, wstrząsające do głębi tragedje, ogromna ilość samobójstw wpływowych osobistości, hańbiące procesy ludzi, zajmujących wybitne stanowiska, nader liczne defraudacje, oto obraz, jaki od dziesięciu już lat daje nam prawie jako chleb powszedni stołeczne nasze miasto.

A powody tego?

Gdyby chociaż jakiś cel szlachetniejszy, głębsze plany kierowały tymi ludźmi, to przynajmniej, jeżeli już nie usprawiedliwienie, mogliby może znaleść w sądzie u potomności łagodzące okoliczności. Niestety, podobnie jak czyny ich były przeciwne prawom uczciwości, tak samo pobudki tychże były czysto egoistyczne, małostkowe, dążące tylko do zadowolenia własnych ambicyj. Tem też tłumaczyć należy fakt, że samobójstwa tych, którzy przenieśli śmierć nad hańbiące więzienie, nie budzą współczucia, że osoby otoczone do niedawna nimbem władzy i potęgi, traktuje się po odkryciu ich występków jak pospolitych zbrodniarzy.

Gdzie szukać moralnych sprawców tych występków, na kogo powinna spaść odpowiedzialność za tak olbrzymią ilość zbrodni?...

Godzina trzecia, czwarta rano...

Na pierwszorzędnej ulicy miasta gmach jakiś wspaniale oświetlony. Wesołe głosy, śpiewy, dochodzą aż na ulicę. To pewno kawiarnia...

A wewnątrz liczne grono gwiazd tinglowych ze swymi adoratorami. „Złota młodzież«, oficerowie niższych stopni, więc także młodzi, lecz tu przy stole z dwoma rudemi Niemkami jakiś starszy, łysy jegomość, obok z czarną Włoszką już dobrze szpakowaty, dalej jeszcze z ognistemi Francuskami już zupełnie siwy, prawie starzec. To adwokat A., ban[illegible] B., inżynier C., wszyscy żonaci, niektórzy [illegible]adkami. Likiery, wina, szampan płyną s[illegible]ieniem. — Orgja w całej pełni, tłuste dowcipy, swawolne gesty, namiętne pocałunki..., a wstęp dozwolony każdemu...

Jakiś spóźniony przechodzeń wracając z wizyty do domu, widząc kawiarnię otwartą, wstępuje na szklankę herbaty. Zdumiony widokiem, roztaczającym się przed jego oczyma, obserwuje ciekawie. Wkrótce oczy poczynają mu płonąć, umysł opanowywa myśl: jacy oni szczęśliwi, jak świetnie mogą się bawić, dlatego, że bogaci. Czyż to nie jest krzycząca niesprawiedliwością, że ja jeden tylko każdy cent wydany rachować muszę?...

Pełen gorzkich myśli opuszcza kawiarnię, rozbawione towarzystwo..., aby wrócić za kilka dni z pożyczonymi pieniądzmi i także, choć raz w życiu zaprosić śpiewaczkę, czy akrobatkę na «zabawę z szampanem!»

W kilka miesięcy, może w rok lub dwa potem można wyczytać w dziennikach, że młody urzędnik, który dotychczas był wzorem dla wszystkich, który cieszył się ogólnem uznaniem przełożonych, zdefraudował znaczną kwotę i pozbawił się życia, ewentualnie uciekł, lub jeżeli i tego nie uczynił, to został uwięziony.

To znowu, na ucho opowiadają sobie wojskowi, że ten a ten oficer został zdegradowany, tamten znowu musiał złożyć szarżę.

A wypadki te nie są sporadyczne; powtarzają się one ustawicznie. A wiele ich tuszuje się, ilu wirnych ocala rodzina przed hańbą, chociaż potem na całe życie skazany jest na dotkliwą nędzę!

A takich kawiarń mamy kilka; rozmaitych »Variétés«, obliczonych tylko na wzbudzanie namiętności kilkanaście...

Głuchy jest kto na wdzięki kosztownych tinglówek, ten dłoń otworem inna zabawa, jeszcze pewniej i szybciej prowadząca do zagłady: gra hazardowa. Słynny proces szulerski, jaki przed dwoma laty odbył się we Lwowie, w zbyt jeszcze świeżej jest pamięci u wszystkich by się o nim rozpisywać. Proces się odbył, winni pozostali ukarani, a gra hazardowa trwa dalej i coraz to nowe pochłania ofiary. Z kawiarń tylko przeniosła się do »separatek« lub hoteli....

Nie wiem, czy odszukałem współwinnych? lecz w każdym razie, zapytać jeszcze muszę, czy czynniki powołane do czuwania nietylko nad bezpieczeństwem przedstawicieli obcych mocarstw, lecz także mające dozorować sposób wykonywania przedsiębiorstw niektórych zagadkowych osobistości, same tylko nie wiedzą, co się u nas we Lwowie dzieje z pełną cynizmu otwartością; same tylko nie słyszą, co wszyscy publicznie głoszą, że Lwów z dniem każdym staje się coraz bardziej zepsutym, że występki o pomstę do nieba wołające codziennie prawie się zdarzają?...

z. c.

Ślepa wojna.

Chunchuzi, jakkolwiek w ogólnych zarysach dadzą się porównać do rzezimieszków, pielęgnują jednakże w sobie pewne ideały rycerskie, które im nie pozwalają służyć dwom panom jednocześnie. Obecnie będzie na czasie zaznaczyć, że jak tylko się rozpoczęły operacje wojenne, mówili mi znawcy Mandżurji, jaką znakomitą rolę mogliby odegrać Chunchuzi, otwierając nam oczy na wszystko, co się dzieje u Japończyków, przed nami i po za nami. Ani jeden ruch nieprzyjacielski nię ukrylby się przed naszymi oddziałami wywiadowczymi. Pisałem o tem nieraz,

---

A. K. GREEN.

STRASZNA GOSPODA.

Przekład z angielskiego.

52 (Ciąg dalszy).

— Przepraszam, — przerwał i schwycił mnie gwałtownie za ramię; — kiedy się to wszystko stało? Dzisiaj wieczór, tej nocy?

— Przed dwiema godzinami zaledwie.

— Widzi pani, — rzekł drżącym głosem, — ona ma jeszcze władzę nademną. W chwili, gdy nikła dla niej wszelka nadzieje, ból pierś mi przeszył. Pogardzam nią, ale odczuwam jej cierpienia. Niegdyś była mi droższą niż świat cały.

Uszanowałam smutek jego i umilkłam. Lecz, gdy chciałam odejść, zatrzymał mnie jeszcze kilku pytaniami.

— Córka... — nalegał, — czy córka wie, jaka hańba jej grozi?

— Spi, — odparłam, — uśmiechem na twarzy... nic nie przeczuwa. Ukochany jej przybył tu za nią, a słowa miłosne, jakiemi do niej przemawiał dźwięczą jej jeszcze w uszach we śnie. Jutro dopiero zacznie się jej niedola, lecz będzie miała pociechę. Człowiek, który ją kocha, dochowa jej wierności, pomimo hańby i wstydu. Słyszałam to z jego własnych ust!

— Istnieje zatem dwóch mężczyzn na świecie, którzy kochać umieją, — zauważył Marek Felt, — ja dotąd myślałem, że jest tylko *jeden*.

Wzdychając głęboko podszedł do okna i spojrzał w noc ciemną, na deszcz, lejący strumieniem, na błyskawice rozdzierające chmury.

Skorzystałam z tej sposobności i oddaliłam się szybko. Spiesznym krokiem podążyłam do pokoju dębowego. Ostatnie spotkanie wzmogło jeszcze troskę moją i mój niepokój.

Drzwi nie były zamknięte, nasłuchiwałam przez chwilę, poczem weszłam. Złowroga cisza panowała w ponurym pokoju. Na stole, z boku, migotała świeca, rzucając słaby swój blask na wielkie łóżko i stare ciężkie meble. Jedynie kwiaty Honory w oknie świadczyły o istnieniu wesela i nadziei, — zresztą panował dokoła chłód, ciemno było i smutno. Drżąc, zbliżyłam się do łóżka i stanęłam w nogach.

— Pani Letellier, — rzekłam, nie mogąc wymówić innego nazwiska. — Przynoszę pani pociechę w niedoli. Margrabia wie o przestępstwie pani, zna pani winę i, mimo to, chce córkę twoją poślubić.

Nie otrzymałam odpowiedzi.

Dręczona nowemi wątpliwościami i niewypowiedzianą trwogą, powtórzyłam raz jeszcze:

— Pani Letellier, margrabia wie o przestępstwie przez panią popełnionem, a mimo to ofiarowywa twej córce swoje imię.

Ale nic nie przerwało milczenia, a po za ciężkiemi kotarami ruch żaden nie powstał.

Nie mogłam znieść tego dłużej, wyciągnęłam rękę i rozsunęłam kotary.

Oczom moim przedstawił się widok niespodziewany. *Madame* znikła — łóżko stało puste.

ROZDZIAŁ XXV.

Spojrzenie moje padło niezwłocznie na ukryte wejście do alkowy. Było zamknięte, a wiedziałam z taką pewnością, że ona się tam ukryła, jak gdyby oczy moje mogły przebić ściany.

Co począć? Wahałam się tylko przez chwilę, poczem wybiegłam z pokoju i powróciłam do Marka Felta. Stał twarzą ku drzwiom zwrócony, jak gdyby pełen niepokoju czekał na mój powrót.

— Jaka pani śmiertelnie blada! — zawołał — co się stało?

— Nie wiem — odparłam zdławionym głosem. — *Madame* opuściła łóżko i nie mogę jej znaleźć nigdzie w pokoju. Domyślam się gdzie jest i że ją znajdziemy... ale zmarłą.

— Może u córki, przy jej łóżku?

— Nie... w alkowie.

Marek Felt spojrzał na mnie błędnym wzrokiem.

— Ma pani słuszność — odparł głosem ochrypłym. — Pójdź pani, poszukamy jej, może jeszcze nie zapóźno.

Wejście do alkowy było, jak mówiłam, zamknięte, a ponieważ nigdy nie próbowałam jej otwierać, przeto nie umiałam też znaleźć ukrytej śród tafli dębowych, sprężyny. Marek Felt macał po ścianie, a ja trzymałam świecę w drżącej ręce. Trudno opisać trwogę i zdenerwowanie jakie nas ogarnęło. Zdawało mi się, że w ciągu tego dnia okropnego teraz właśnie przeżywam chwilę najstraszniejszą, straszniejszą od tej, w której ujrzałam rozchylającą się szparę i dosłyszałam jak Mara Leighton skrada się śród ciemności.

Na dworze szalała burza, zdawało się, że wicher lada chwila zniesie dom z powierzchni ziemi, błyskawice wpadały od czasu do czasu przez szpary okiennic i jaskrawym blaskiem oświetlały ciemny pokój, gdzie migotał tylko słaby płomień świecy, którą przyświecałam Markowi Feltowi w pracy, wywołującej grube krople potu na jego czoło.

— Dajmy temu pokój — prosiłam — to zbyt straszne. Wejdźmy od tamtej strony, w moim pokoju drzwi otwarte.

Ale on mnie nie słuchał, tylko podwoił usiłowania, jak gdyby mógł niemi ścianę przebić i wtargnąć do alkowy.

— Idę, Maro, idę! — zawołał i w tej samej chwili dłoń jego dotknęła niespodzianie ukrytej sprężyny, która odskoczyła, poszukiwany z takiem upragnieniem otwór został znaleziony.

— Niech pani wejdzie — jęknął Marek Felt — niech pani wejdzie.

I stało się, że raz jeszcze musiałam stanąć na miejscu, gdzie śmierć zbierała swoje żniwo, a zemsta dosięgła ofiary swojej. Bodajby to było po raz ostatni.

Na podłodze, prawie w tem samem miejscu, gdzie zginęła niewinna Honora Urquhart, spostrzegliśmy wyciągniętą postać nieszczęśliwej kobiety, która zabrała tamtej stanowisko w życiu, a teraz, jako pokutę, złożyła tam własną głowę, konając. Marah Leighton była martwa i zimna.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ale artykuły moje skreślali biurokraci cenzury wojennej!...

Niestety, ponura rzeczywistość dowiodła niebawem słuszności moich uwag, które niektórzy z »opiekunów« nazwali nietaktownemi. To tak samo, jak gdyby nietaktem było krzyknąć: »baczność«, ujrzawszy zarodek pożaru, zamiast czekać, aż ogień obejmie cały budynek.

O, bo biurokracja uznaje tylko ludzi swojej kasty. Zarozumiałość ich i kastowa solidarność jest tego pokroju, że kiedy w Petersburgu zaczęły ginąć telegramy z placu boju, raz już cenzurowane na miejscu przez cenzorów wojskowych i kiedy niektórzy korespondenci wojenni zażądali wskazówek, o czem wolno, a o czem nie wolno pisać — główny sztab odpowiedział im, że nie uważa za konieczne korespondowania z nimi. Taką odpowiedź otrzymali pisarze z pewną wyrobioną już marką w literaturze i publicystyce, spełniający uczciwie i z oddaniem się dla sprawy swe obowiązki na terenie walki.

Ale co to obchodzi biurokratów! Literat, wszak to człowiek nie z ich sfery. Wdawać się z takim w korespondencję — jeszcze czego!...

Nawet obecnie, po szeregu ciężkich klęsk, po dawnemu starają się wszelkiemi siłami prowadzić politykę zamykania ust — cudzych, tak, jakby w ogólnem milczeniu leżało zbawienie kraju, jak gdyby, z chwilą, kiedy społeczeństwo będzie głuche i nieme, zmieni się wszystko na lepsze, uśmiechnie nam się szczęście na wojnie, Japończycy będą rozbici w proch i honor naszego oręża będzie wskrzeszony.

Trzeba zaznaczyć z prostego poczucia sprawiedliwości, że cenzura miejscowa była bardzo rozsądna. Znała ona istotnie braki i potrzeby armji i wykreślała tylko to, co jej naprawdę mogło szkodzić. Cenzura w Petersburgu odrazu wykoleiła wszystkich. Nikt nie mógł wyrozumieć, czego żąda i co jej przypada do gustu. Dzisiaj wykreślali to, co wczoraj puścili. Często osoby, stojące na czele armji zalecały nam, abyśmy napisali o tem, lub o owem, co było koniecznem dla wojska. Cenzura miejscowa przepuszczała, ale Petersburg uważał takie doniesienia za «nietaktowne i wykreślał je lekką ręką. Zabraniali ogłaszać nazwiska odznaczonych za męstwo oficerów, niszczyli błagalne prośby o przysłanie dla armji niezbędnych przedmiotów codziennej potrzeby, chowali do kieszeni skargi oficerów na opłakaną obsługę pocztowo telegraficzną itd.

Wskutek takiego systemu, na głowy nasze spadały nieraz gorzkie wyrzuty. Sami oficerowie mawiali: «Dlaczego panowie przemilczacie takie fakty, jak te naprzykład, co za męki przechodzą biedni Chińczycy? Napiszcie co o manzach itp. Nie tak jeszcze dawno zrobił mi ktoś zarzut, że piszę ciągle o Chunchuzach, o spokojnej zaś ludności — ani słowa. Jest to nieprawda, albowiem pisałem o niej dużo, tylko nie wszystko przedostało się na szpalty pism.

Oto, com swego czasu pisał o tych wszystkich mękach, które musiał znosić spokojny mieszkaniec Mandżurji z racji naszego polowania na Chunchuzów. Przecież od samego początku wojny wszystko spadało na barki pracowitego i cichego manzy, który prosił swoich bogów o to jedynie, aby mu pozwolono uprawiać w dalszym ciągu swoją ukochaną niwę, pielęgnować ogród, strzedz swego domostwa. Bywało, wojska nasze stoją w odległości najwyżej 20 wiorst od wojsk japońskich, a pomiędzy niemi manzowie najspokojniej w świecie okopują warzywa, jak gdyby za chwilę nie miało pójść to wszystko na marne pod strasznem tchnieniem wojny.

Przytaczam dla przykładu wyciągi, skazane swego czasu przez cenzurę na zagładę.

«Obecnie krąży pełno legend o Chunchuzach. Gdybyś im wierzył, wówczas każdy liść lasów mandżurskich, każdy kamień gór miejscowych byłby zaklętym Chunchuzem. Chunchuzi tu, Chunchuzi tam. Wczoraj widziano ich jednocześnie przed i po za naszemi wojskami, z boków, ba, nawet w środku, pomiędzy oddziałami.

Tylko patrzeć, jak zaczną krążyć w powietrzu na kształt oskrzydlonych djabłów. Przechodzi obok Chińczyk, spojrzał się na nas jakoś nieufnie (zupełnie zrozumiałe) — to z pewnością musi być Chunchuz; drugi odpowiada śmiało na pytania i nic sobie z nas nie robi — także Chunchuz niewątpliwie, trzeci przecwałował opodal na swym małym koniku — Chunchuz bez ochyby, pędzi zawiadomić Japończyków o zbliżaniu się wojsk naszych; czwarty ukrył się w zaroślach, a właściwie droga, po której dążył, tam go zawiodła. Ten — to również Chunchuz, pocóżby się bowiem ukrywał?

Cała atmosfera przepojona jest wizją Chunchuzów. — Jest on na oczach wszystkich, na wszystkich ustach, majaczy się w snach i marzeniach, ale nie można go w żaden sposób pochwycić, kiedy się zaś zdarzy ta gratka, okazuje się, że domniemany Chunchuz jest sobie Bogu ducha winnym manzą, lub robotnikiem z Czifu, szukającym zarobku. Wylegną manzowie na koniec wsi, przyglądają się ciekawie przeciągającym wojskom naszym — oficerowie zaraz pytają, ilu jest pomiędzy nimi Chunchuzów?

A kiedy dziwicie się owemu zbytniemu niedowiarstwu i podejrzliwości, odpowiedzą wam zaraz tonem, wykluczającym wszelką dyskusję: »niech pan pomyszkuje u nich w fanzach, a z pewnością znajdzie się pełno broni, począwszy od karabinów mauzerowskich, a skończywszy na jakimś średniowiecznym orężu.

— I to już cała suma zarzutów?

— Alboż to jeszcze mało?

— No, a cóż oni biedacy mają zrobić z bronią, która, tytułem spadku, dostała im się po ojcach i stanowi pamiątkę rodzinną? — zapytujecie zdziwieni.

— Może być — z tem wszystkiem jednak nic im po broni.

— Jakto nic? Chociażby dla obrony przed prawdziwym Chunchuzem.

— Manza? Manza nigdy się nie broni, tylko klęka w pokorze i pozwala brać, co się komu podoba, lub z rezygnacją schyla głowę pod miecz.

To też spadały te głowy obficie... C. d. n.

KORESPONDENCJA.

Nowy Sącz 1 maja.

Ś. p. Julja Schmidt. — Niemiłe zajście. — Kadet i uczeń. — Dziwne pojęcie honoru. — Pomoc dla rodaków. — Drobne wiadomości.

W pierwszy dzień Wielkiejnocy odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Julję Schmidt, emerytowaną dyrektorkę tutejszej szkoły żeńskiej, siostrę zmarłego niedawno jeneralnego inspektora obrony krajowej. Zmarła, pomimo podeszłego wieku (liczyła bowiem lat z górą 80) zachowała do ostatnich chwil życia niezwykłą świeżość umysłu. Wykształcona i inteligentna, umiała pozyskać sobie poważanie i szczerą sympatję wszystkich, którzy mieli sposobność ją poznać. Liczny orszak pogrzebowy był najwymowniejszym uczczeniem pamięci zmarłej.

Z tego samego dnia mamy do zanotowania przykre zajście. Czternastoletni uczeń tutejszego gimnazjum trącił w przechodzie nieumyślnie kadeta obrony krajowej niejakiego Tri..., a raczej kadet trącił ucznia. Obrażony kadet przytrzymał chłopca za rękę i pomimo, że chłopiec przeprosił go zaraz krótkiem: »pardon«, kadet z kapralską rutyną zbeształ, grożąc mu szablą. Przestraszony chłopiec próbował sobie dodać odwagi, odzywając się »niema strachu«, to atoli wystarczyło wojowniczemu kadetowi, aby wyciągnąć szablę i ciąć chłopca w szyję, na szczęście kołnierz mundurku studenckiego okazał się wystarczającym pancerzem przeciw natarciu aspiranta oficerskiego.

Dużo wybacza się młodości, ale takie fakta, coraz częściej się powtarzające, wywoływać muszą oburzenie. A co bardziej oburza to to, że pułkownik Jakesch, do którego matka chłopca udała się z użaleniem, nie pozwolił jej opowiedzieć zajścia, oświadczając, że sprawę zna z relacji kadeta, że kadet postąpił sobie zupełnie poprawnie w obronie swego honoru, gdyż kadetowi się zdawało, że chłopiec chce go uderzyć! Doprawdy nie wiem czemu się bardziej dziwić, czy tej rycerskości, która pozwala wyciągać szablę na bezbronnego niedorostka, a raczej dziecko, czy temu pojęciu honoru, którego obraza polegać może w przewidzeniu, czy może podziwiać skuteczność władania bronią. Bo trzeba wiedzieć, że tu niedawno pewien kapitan dobył szabli w obronie swego psa, znieważonego czynnie przez psa, towarzyszącego pewnej pani i zamierzał zrazu porąbać psisko w drobne kawałki, ale ostatecznie zadowolnił się przetrąceniem ogona...

Nie wiem, czy Japończycy w ten sam sposób zaprawiają się w rzemiośle wojennem, ale to pewne, że działają bronią skuteczniej.

Kiedy już o Japończykach mowa, to muszę nadmienić, że zawiązaliśmy pod przewodnictwem dra Dudzińskiego Towarzystwo pomocy narodowej celem niesienia pomocy rodakom naszym z pod zaboru rosyjskiego, dotkniętym ostatnimi wypadkami.

Ruchliwy zarząd tutejszej »Szkoły ludowej« urządza w niedzielę 7 maja uroczysty pochód ku uczczeniu wiekopomnej rocznicy konstytucji 3 go maja. W dniu 3 cim maja wylepiać mają mieszkańcy okna kartkami na dochód T. S. L. Nadto umieszczono po sklepach listy składek na ten cel i wysłano kursorów z puszkami.

W »Sokole« także ruch wielki. Przygotowania na zlot okręgowy dn. 12 i 13 czerwca br., z czem łączy się poświęcenie sztandaru i gmachu »Sokoła«, idą raźnym krokiem. Wczoraj odbył się zjazd delegatów okręgowych w gmachu tutejszego »Sokoła«.

Jeszcze jedna uwaga na zakończenie. Miejscowa Kasa zaliczkowa przystąpiła do budowy własnego dwupiętrowego gmachu kosztem przeszło 200.000 kor. Trudno pojąć, dlaczego dyrekcja Kasy nie rozpisała konkursu na plany budowy, ale poleciła wypracowanie ich jednemu inżynierowi i plan jego przyjęła, chociaż słychać głosy, że plan ten nie zupełnie odpowiada wymogom, a jeszcze trudniej pojąć, dlaczego oddała przedsiębiorstwo budowy firmie lwowskiej, skoro miejscowi przedsiębiorcy, posiadający wszelkie kwalifikacje, wnieśli kilka bardzo korzystnych ofert, korzystniejszych od oferty protegowanej firmy lwowskiej. To też słusznie żalą się nasi przedsiębiorcy na postępowanie zarządu Kasy zaliczkowej.

Dzień 1 maja przeszedł spokojnie.

(Wiadomość o udekorowaniu naszego burmistrza dra Władysława Barbackiego orderem *pro Ecclesia et Pontifice* okazała się mylną).

Od Wydawnictwa.

»KSIĘGĘ ADRESOWĄ« m. Krakowa i Podgórza nabywać mogą nasi prenumeratorzy w Administracji »Głosu Narodu« po zniżonej cenie 3 kor. (cena księgarska 5 kor.) — Na koszta przesyłki dołączyć należy 55 hal.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś środa Znalezienie Swiętego Krzyża. Aleksandra papieża męczenika; we czwartek Flo jana męczennika i Moniki wdowy,

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 14, zachód przypada o godz. 6 minut 59, długość dnia godzin 14 minut 45.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z KRAJU.

Siemiechów (koło Tarnowa). Przed świętami odbyło się u nas trzecie już z rzędu święto sadzenia drzew przez młodzież szkolną staraniem kierownika szkoły p. Józefa Drewki. Po nabożeństwie i poświęceniu drzewek przez ks. prob. Ligaszewskiego, zasadzono na drodze z Siemiechowa do Zakliczyna 112 wysokopiennych jabłoni. Drzewka te zakupiono ze składek i subwencji Rady powiatowej i gminnej. Dnia następnego założył kierownik p. Drewko z dziatwą szkolną bezpłatnie sadek gospodarzowi Janowi Wójcikowi. Drzewek na założenie sadu dostarczyło tarnowskie Towarzystwo ogrodnicze, śpieszące zawsze z pomocą tam gdzie rozchodzi się o krzewienie zamiłowania do sadownictwa.

Bojkot propinacyjny w Nowym Sączu przybiera — jak nam donosi nasz korespondent — rozmiary coraz większe. Bojkotujący poprostu oblegają wyszynki, wzbraniając do nich wstępu, a trunki wynoszone stamtąd przez kupujących, konfiskują. Jeden z takich wypadków był już przedmiotem rozprawy w tutejszym sądzie powiatowym karnym w dniu 28 kwietnia. Na ławie oskarżonych zasiadał jeden z tutejszych kolejarzy z warsztatów kolejowych p. P., który spotkał dziewczynę wychodzącą z składu propinacyjnego na Kaduku w Dąbrówce niemieckiej pod Nowym Sączem, z flaszką kupionego rumu, którą usiłował jej odebrać. Gdy w obronie dziewczyny stanął asesor gminny, p. P. mimo to nie ustąpił. Sąd za sprzeciwianie się urzędnikowi w urzędowaniu, skazał energicznego zwolennika bojkotu na areszt 40-dniowy. Sprawa będzie jeszcze przedmiotem rozprawy apelacyjnej.

Stanisławów 30 kwietnia. (Pierwszy dzień zjazdu delegatów T. S. L.) W obszernej sali „Sokoła", jednej z najpiękniejszych, jakiemi rozporządza „Sokół" galicyjski, zebranie ogromne! Przeszło 200 uczestników zjazdu, każdy z sprawozdaniem T. S. L. w ręku, zajęło miejsca przed wysoką trybuną, na której zasiadł prezes głównego Zarządu, dr E. Bandrowski, bumistrz miasta p. Nimhin, oraz prezes Związku okręgowego stanisławowskiego p. Pilecki. Obok trybuny dwa stoliki. Przy jednym dziennikarze, p. Konopiński, p. Hłasko, Wąsowicz z redakcji *Kurjera Lwowskiego*; także *Kurjer Stanisławowski* wysłał swego reportera. Przy drugim sekretarze zjazdu. Rozpoczynają się przemówienia. Godzina według czasu lokalnego trzy na 11-tą. Przemawia burmistrz miasta Nimhin.

Długotrwałe oklaski, tłómaczą mu uczucia delegatów względem gościnnego miasta. Po nim przemawia p. Pilecki — on to jest tym *spirytus movens*, ożywiającym całą akcję oświatową w tej trzeciej stolicy polskiej w Galicji. Mówca przewiduje, że zdania się zetrą

różne, ale wszystkich ożywiać będzie myśl jedna — myśl oświaty narodowej.

Wreszcie zabiera głos p. Bandrowski i po krótce przedstawia rozwój działalności T. S. L. Z uznaniem podnosi wielką sumę pracy społeczeństwa nad sobą samem. T. S. L. wyrosło na pierwszą instytucję w naszym kraju, mimo tego, że Sejm nie popiera należycie jej pracy, mimo, że na kresach zachodnich jest wielkie jeszcze zaniedbanie.

Względy osobiste i polityczne pracę tę niekiedy utrudniają. Względy osobiste nie powinny mieć miejsca, a polityczne trzeba usuwać niekiedy dla dobra całości.

Po tych przemówieniach rozpoczęto wybór 7 komisyj, które miały funkcjonować po południu.

Zebranie pierwsze plenarne skończyło się o godzinie 1 w południe. O godz. 3 rozpoczęto pracę w komisjach, która przeciągnęła się w niektórych do godziny 5-tej rano dnia następnego. Wieczorem tegoż samego dnia odbyło się Święcone w salach kasyna miejskiego. Zauważyłem obecność kilku posłów, a mianowicie: p. Swiertni, Cieleckiego, nadto ks. prałata Piaskiewicza, reprezentantów miasta, redaktora p. Popławskiego, prof. Pazdry i t. p.

Nastrój, któremu towarzyszyły bez przerwy ciągnące się przemówienia był nadzwyczaj podniosły. Dr Gertler zainicjował składkę na rodaków w Królestwie, która przyniosła kilkaset koron.

P. Giedrojcia, który wyraził życzenie, aby przyszłe święcone zjazdu, urządzone zostało pod hasłem zupełnej wstrzemięźliwości od trunków alkoholowych. Eleuterzyści nie są przeciwnikami picia — jeżeli ono ogranicza się do wody sodowej lub herbaty. To też na stołach przed nimi widać było całe baterje syfonów z wodą sodową. O godzinie wpół do 12 tej w nocy święcone zakończyło się — pozostawiając miłe wspomnienia mieszkańcom, udającym się na dalszą nocną pracę w komisjach. *L. S.*

Zjazd abiturjentów, którzy w roku 1895 składali maturę w c. k. szkole realnej w Stanisławowie, odbędzie się w lipcu br. Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adresem: Tadeusz Borowiczka, prof. I szkoły realnej w Krakowie, lub Bronisław Winnicki, inżynier Wydz. kraj. w Szczucinie.

KRAKÓW, 3 maja

Uroczystość 3-go maja rozpoczęła wczoraj wieczór orkiestra „Harmonji“ capstrzykiem, a dziś rano pobudką po ulicach miasta. Podczas capstrzyku orkiestra, złożona z 40 wybornych kapelistów, oprócz marszów w pochodzie, odegrała serenady: przed pomnikiem Tadeusza Rejtana, a następnie kolejno przed mieszkaniem radcy dworu prof. dra Jordana przy ul. Sławkowskiej, przed mieszkaniem posła i prezesa „Harmonji“ p. J. K. Federowicza przy ul. Szczepańskiej, przed mieszkaniem prezydenta miasta dra Juljusza Leo, przy ul. Wolskiej, przed pałacem książęco-biskupim, przed mieszkaniem wiceprezydenta p. M. Chylińskiego, przed m. Kasą Oszczędności i przed mieszkaniem delegata namiestnictwa, p. Adama Fedorowicza przy ulicy Basztowej.

W pobudce oprócz orkiestry „Harmonji“ brały także udział kapele studenckie gimnazjów św. Jacka, św. Anny i Sobieskiego.

Dzisiaj publiczność pojawiła się w kokardkach narodowych. Wozy tramwajowe również przystrojone w chorągiewki narodowe. Domy w Rynku i w ulicy Florjańskiej zaczęły się przystrajać flagami o barwach narodowych i miejskich.

Dziś w południe grać będzie „Harmonja“ przed kamieniem pamiątkowym przysięgi Kościuszki.

Po południu o godz. 3 ciej koncert w parku krakowskim.

Wieczorem w „Sokole“ uroczysty wieczór.

Sprzedaż rabatowa na dar narodowy 3-go maja dla T. S. L. odbywać się będzie w dniu dzisiejszym w następujących sklepach: Jan Fischer i Sp., skład papieru, Rynek gł. C-D, Marja Madejska, skład owoców w Sukiennicach, Karolina Michalska, kwiaty, ul. Szewska, Marja Prauss, magazyn konfekcji i towarów modnych, Rynek gł., Reim i Sp., Rynek A B, Ignacy Sobolewski, towary bławatne, Grodzka 3.

Z „S o k o ł a“. Dyrektor wzywa wszystkich druhów, by w strojach sokolich stawili się dziś 3 maja o godz. 10½ rano w gmachu „Sokoła“ celem wzięcia udziału w uroczystym nabożeństwie, urządzonem ku uczczeniu rocznicy 3 maja.

Sprawy miejskie. Sekcja III. prawnicza Rady miasta obradowała w poniedziałek pod przewodnictwem r. m. dra Bujaka, przy udziale prezydenta miasta dra Leo. Sekcja zajmowała się sprawą kontraktu dzierżawy teatru miejskiego, przyczem zmieniono niektóre punkty w tym kontrakcie.

Następnie przyjęto do wiadomości rezygnacje z mandatów radzieckich pp. dra Franciszka Paszkowskiego, Franciszka Slęka, Gustawa Gersona Bazesa i Henryka Rimlera.

Dziś, we środę posiedzenie sekcji ekonomicznej. Jutro, we czwartek pełne posiedzenie Rady o godz. 5 po południu. — W piątek posiedzenie komisji wodociągowej.

Przyszła Rada. Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Rady miejskiej stoi wylosowanie połowy rajców, którzy mają się poddać nowemu wyborowi. Ponieważ Rada składa się z 72 członków, przeto należałoby wylosować 36, ale interpretatorowie statutu doszli do przekonania, że ci rajcy, którzy weszli do Rady w ciągu kadencji, *eo ipso* muszą ustąpić, a tych którzy dobrowolnie ustępują trzeba także uważać jako wylosowanych. Członków Rady obu kategorji jest obecnie 12, o taką więc liczbę zmniejszy się losowanie, a mianowicie: z koła III a. wielki handel na 10 członków do wylosowania przypada tylko 1, ponieważ pp. Fr. Slęk i G. G. Bazes zrezygnowali, a Hirsch Landau i dr Leon Horowitz umarli.

W kole III b. (rękodzielnicy) na 4 członków będzie wylosowanym tylko 1, ponieważ p. Rimler zrezygnował.

Z koła III c. (mały handel) wylosowaną będzie normalna liczba 5.

Koło II a. (wielka własność na 12 wylosowanych będzie tylko 4, albowiem dr Fr. Paszkowski zrezygnował, a dr Leon Rothwein umarł.

Koło II b. (mała własność) na 12 przypada do wylosowania 5, gdyż ks. dr Juljan Bukowski umarł.

Koło I (inteligencja) na 24 będzie wylosowanych nie 12 lecz tylko 8. Z koła tego ustąpił z powodu przeniesienia p. Kawecki, a zmarli dr Franciszek Kasparek, dr Leon Cyfrowicz i dr Rudolf Trzebicky.

Wdzięczność Rady. We czwartek ma Rada uchwalić podziękowanie (!) pp. Bazesowi i Rimlerowi, którzy w przededniu wyborów zrezygnowali... Za co Rada ma dziękować, nie możemy się domyślić. P. Rimler odznaczał się w Radzie gruntownem... milczeniem, — zasługi p. Bazesa leżą wszystkie w zakresie usług wyborczych, oddanych jednemu stronnictwu. Zrozumialszemby było, gdyby konserwatywne koło radzieckie wyraziło mu podziękowanie i to podwójne: za wybory i za to, że rezygnuje... Z dyrekcji słynnej „Własnej pomocy“ pozostaje jeszcze w Radzie dr Fischler; gdyby go skłoniono do rezygnacji, mielibyśmy o jeden sąd honorowy mniej...

Z teatru miejskiego komunikują nam: Rozpoczęły się próby z 4 o akt. dramatu ludowego, oryginalnie napisanego przez Adama Staszczyka „Bartosz Głowacki“. Muzykę do numerów śpiewnych skomponował p. Michał Swierzyński.

Rozpaczliwy apel do żydów zamieszcza p. Daszyński w ostatnim numerze *Naprzodu*. Żydzi postanowili wystąpić z „partji“ i zorganizować się odrębnie. Można sobie wyobrazić, co za popłoch powstał wskutek tego w sztabie socjalistycznym. P. Daszyński zaklina żydów na wszystkie socjalistyczne świętości, aby wytrwali przy nim... Czy poskutkują wezwania?

Ciekawej tej sprawie poświęcimy jutro obszerniejsze uwagi.

Uroczystości strzeleckie w bieżącym roku rozpoczną się dnia 6 bm. (sobota) o godz. 9 rano wotywą, którą odprawi kapelan Towarzystwa w kościele św. Mikołaja; wotywie asystować będą członkowie Towarzystwa z królem, otoczonym radą zawiadowczą.

Dnia 7 bm. (niedziela) odbędzie się ogólne zebranie o godz. 10 rano, celem dokonania statutem przepisanych wyborów. Po południu o godz. 4 w tym samym dniu nastąpi otwarcie strzelnicy, a wieczorem odbędzie się wspólna uczta.

Staraniem „Kółka śpiewackiego“ urzędników Tow. Wzaj. Ubezp. w Krakowie, odbył się wczoraj Wieczór Muzyczny, na którym licznie zebrana publiczność z muzykalnych sfer naszego grodu, z prawdziwą przyjemnością wysłuchała całego szeregu produkcji muzycznych. Spiew p. Marji Daisenberg, której akompaniował akademik Walewski, ogólnie się podobał; młoda śpiewaczka zmuszoną była odśpiewać nad program pieśni Niewiadomskiego i pieśń Solwejgi, Griega. P. Halinie Skwirczyńskiej, uczennicy Leszetyckiego, urządzono owację kwiatową za grę na fortepianie. Chopina odegrała pianistka z błyskotliwą techniką i wdziękiem uczucia. Chór „Kółka śpiewackiego“ wykonał poprawnie i z widocznem wyrobieniem, programem objęte pieśni.

Wszystkim wykonawcom dziękowano serdecznie; sala rozbrzmiewała kaskadą oklasków, o ile na to pozwalały drobne rączki nadobnych słuchaczek, które na ten wieczór wstawiły się w imponującej liczbie.

S. K.

W Resursie urzędniczej wygłosi dr August Sokołowski w sobotę dnia 6 bm. odczyt „o konstytucji 3-go maja“. Wstęp dla członków i rodzin tychże wolny. — Początek o godzinie 8 wieczorem. Po odczycie zebranie towarzyskie.

Pogrzeb śp. Stanisława Skwarczyńskiego, ofiary nieszczęśliwego strzału rewolworowego, odbył się wczoraj po południu z krypty kościoła ks. ks. Pijarów, przy olbrzymim udziale duchowieństwa, profesorów, młodzieży gimnazjalnej i publiczności.

Na czele orszaku pogrzebowego szli uczniowie gimnazjum św. Jacka z sztandarami i muzyką, grono profesorów z inspektorem krajowym drem L. Germanem. W kondukcie duchowieństwa brali udział wszyscy katecheci, a także kanonicy katedralni. Przed złożeniem zwłok do grobu przemawiał katecheta gimn. św. Jacka, ks. dr. Gołba, a chór uczniów wykonał pieśni religijno-żałobne.

Na ofiary wojny wpłynęły następujące składki: Ant. Zofja, Kazim. Władysł. Hommé i Stanisław Elterlein z Wadowic 55 kor., A. H. z Ożydowa 100 kor.. dr T. K. 10 kor., Urzędnicy ewidencji katastru pod. grunt. w Krakowie 5 kor. 40 hal., Zygmunt Rasch 20 kor., Jeneralna Ajencja austr. akcyj. Tow. żeglugi par. w Tryjeście „Austrja Amerykana“ 50 koron, Administracja *N. Reformy* 309 kor. 26 hal., Stanisławowie Dębowscy ze Lwowa 100 kor., Gnoiński z Cieszanowa 40 kor., Parafja Radziechowy ad Żywiec 30 kor., ks. Pawłowski z Żwiatyna 10 kor., ks. M. Królikowski z Gilowiec 10 kor., ks. A. Kapturkiewicz z Paczółtowic 8 kor., St. Karpińscy z Liska 6 koron, ks. Fr. Błahut z Łazan 3 kor.

Razem 756 kor. 66 h., które złożone zostały w Kasie filji Banku krajowego.

Tow. lekarskie krakowskie odbędzie we środę dnia 3 bm. o g. 6 wieczór w domu Towarzystwa posiedzenie zwyczajne, na którem wygłoszą odczyty: dr Bier „O najnowszych metodach fotometrji stosowanych w higienie“ (z demonstracjami), oraz prof. Wachholz: „O zatruciu tlenkiem węgla, zaczadzenie“.

Wydział Stow. Niewiast katolickich uprzedza Pp. członków, że zapowiedziany na środę 3 bm. odczyt nie odbędzie się dla różnych niezależnych od wydziału przyczyn.

Loterja. Otrzymujemy następujące pismo: Loterja, która się odbyła w W. Czwartek na korzyść zakładu św. Jadwigi, przyniosła czystego dochodu 2208 koron 84 hal.

Za ten zasiłek, składamy serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy osobistym trudem lub złożeniem fantów i datków pieniężnych, do tak pomyślnego wyniku się przyczynili.

W imieniu Komitetu, skarbniczka *Zofja Koźmianówna.*

Z Tow. Weteranów z r. 1831. W m. kwietniu r. b. rozdano żołdu narodowego pomiędzy Weteranów 1830 i 1831 r.: najem pokoju na biura, usługę, portorja, dodatki na Święta i t. p. Razem 525 kor. 68 halerzy.

Wydatek ten zaspokojono z subwencji sejmowej.

Składki. Dla biednych Polaków pod zaborem rosyjskim: Członkowie Tow. kasynowego w Borzęcinie 11 koron, Andrzejowie Morawscy z Podgórza zamiast kartek z życzeniami „Wesołych świąt“ 2 k., Związek kat. czeladników piekarskich 5 k., „Przyjaźń“ w Gorlicach zebrane przy ogólnem święconem 7 k. 50 h.

S k ł a d k i n a u b o g ą m ł o d z i e ż. Na ubogą młodzież zostającą pod opieką ojca Bratkowskiego złożono w dalszym ciągu na ręce p. Zofji Bobrzyńskiej następujące datki: pp. Paulina Jełowicka, prezentka Stowarzyszenia Matek chrześcijańskich w Warszawie 25 kor. 40 halerzy, hr. Natalja Tarnowska 20 koron, hr. Jadwiga Rostworowska 10 kor., Celina Hallerowa 30 koron, z Zakrzewskich Zielonacka 10 kor., A. P. 1 kor., M. P. 2 kor., J. P. 1 kor., Stefanja Bochwicowa z Warszawy 10 kor., Ernestyna Kondolewiczowa 4 kor.

Z n a l e z i o n o dnia 1 maja zegarek damski złoty, który odebrać można w zakładzie zegarmistrzowskim Józefa Warskiego, ul. Grodzka 6.

Znaleziono książeczkę Kasy Oszczędności miasta Podgórza na sumę 640 kor.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W środę: «Kordjan». Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny miejsc zniżone do połowy.

W czwartek: «Śmierć Wallensteina», tragedja w pięciu aktach a w 9 odsłonach, Fryderyka Szyllera. Po raz drugi.

W sobotę: «Bartosz Głowacki», obraz historyczny w 4 aktach ze śpiewami Adama Staszczyka. Nowość.

W niedzielę o godz. 3 po południu: «Kościuszko pod Racławicami».

W niedzielę o godzinie 7 wieczorem: «Uczta Herodjady».

W poniedziałek o godzinie 3 po południu: »Bartosz Głowacki». Po raz drugi

W poniedziałek o godzinie 7 wieczorem: «Smierć Wallensteina».

Awans majowy.

(Telefonem.)

Dziennik rozporządzeń wojskowych podaje trzy cesarskie pisma odręczne, mianujące króla saskiego Fryderyka Augusta właścicielem p. dragonów nr 3, arcyks. Józefa Ferdynanda właścicielem p. piechoty nr 45 i arcyks. Józefa Augusta właścicielem p. dragonów nr 15.

Dziennik rozp. wojsk. ogłasza dalej:

Cesarz zamianował: polnego marszałka porucznika arcyks. Ottona jenerałem konnicy, podpułkownika arcyks. Józefa Ferdynanda pułkownikiem przy p. p. nr 27 i majora arcyks. Piotra Ferdynanda podpułkownikiem przy p. p. nr 59, zbrojmistrzami (Feldzeugmeister) marszałków polnych poruczników Huaberta v. Czibulka komendanta 8 korpusu i komenderującego jenerała w Pradze, oraz Edwarda Pucbernę komendanta 6 korpusu i kom. jen. w Koszycach, jenerałem konnicy marszałka polnego porucznika Wilhelma Klobucara, adlatusa naczelnego komendanta obrony kraj., marszałkami polnymi porucznikami jenerał-majorów Jana von Steinberg, Stefana Nachadoscu v. Neudorf, Franciszka Schoedlera, Maurycego v. Auffenberg, Wincentego Lehmana, Wiktora Schreibera, Karola Schikofsky'ego, Henryka von Kummer Gezę Csalany, Ernesta v. Poten, Jana Schwaba, Alojzego Zellera v. Zellhain, Karola Fantę, Jana v. Karl Edwarda Urbana, Józefa Doellera v. Walframsberg, Aleksandra Artura v. Csanady, Józefa br. Weigla, Alfreda v. Zieglera, jenerał majorami pułkowników: Karola Pototschnigga, Leona Lederle, Aleksandra Panajotta, Ludwika Fiderkiewicza, Józefa br. Stipsicza, Adama Butykaya, Łukasza Serticza, Wiktora Udvarnoky de Kis Joka, Karola Heilera, Mateusza Skrinjara von Szentivany, Karola Rudno Rudzińskiego, Jarosława Stipanowita, Otmara Streicherta, Zygmunta Bacsak von Benefa, Hermana von Colard, Juljusza Magyara von Doemsoed, Pawła Puhallo, Blaszusa Schemua, Karola Csongvay—Descegez, Karola Saudnera, Karola Klarnera, Oskara Zednika von Zeldegg Jana Kazatskyego, Karola Knopp v. Kirchwald, Kołomana Mollinary, Adolfa Felbera, Gabrjela Loskay, Ernesta Weiss v. Vertes, Józefa Fleischmana v. Theisczuk, Kolomana Jambotty, Henryka Kokoszinegy, Rudolfa Kleina, Jana Hrabara, Rudolfa Cankla, Hermana bar. Gemmingen, Ryszarda Henike v. Temsburg, Walerjana Mikulicz Radeckiego, Ludwika Matuszka i Wiktora v. Koller; pułkownikami 61 podpułkowników, z tego 11 w korpusie sztabu jeneralnego, 3 w sztabie inżynierji, 32 w wojskach pieszych, strzelcach i pionierach, 7 przy konnicy, 6 przy artylerji polnej, 1 w artylerji fortecznej i 1 w stanie armji *(Armeestand)*, podpułkownikami 82 majorów, z tego 10 w sztabie jen., 4 w sztabie inżynierji, 46 przy piechocie, 5 przy konnicy, 5 przy art. pol., 3 przy art. fort., 2 przy sanitetach, 5 w stanie armji, oraz majora Krahla, przydzielonego do świty arcyks. Leopolda Salwatora, majorami 117 kapitanów, względnie rotmistrzów I kl., z tego 2 przy gwardji, 1 przy węg. gwardji, 15 w sztabie jeneralnym, 3 w sztabie inżynierji, 64 przy piechocie, 8 przy konnicy, 10 przy art. pol., 4 przy art. fort. i 10 w stanie armji, oprócz tego został zamianowany majorem rotmistrz II klasy w rezerwie hr. Thun Hohenstein, naczelny łowczy cesarza.

Dalej zamianował cesarz w sztabie jen. 11 kapitanów I kl., w sztabie inżynierji 5 kapitanów I kl., przy piechocie 132 kapitanów I kl., 149 kapitanów II kl., 226 poruczników, 22 podporuczników, w konnicy 25 rotmistrzów I kl., 37 rotmistrzów II kl., 50 poruczników, 6 podporuczników, przy. artylerji polnej 18 kapitanów I kl., 28 kapitanów II kl., 28 poruczników, 14 podporuczników, w artylerji fortecznej 13 kapitanów I kl., 12 kapitanów II kl., 8 poruczników, 2 podporuczników, przy trenie 6 rotmistrzów I kl., 7 rotmistrzów II kl., 1 porucznika, 1 podporucznika. Porucznik w rezerwie Otto ks. Windischgraetz został mianowany rotmistrzem II kl.

Z lekarzy wojskowych zamianowani zostali starszy lekarz sztab. I kl. Karol Glaeser lekarzem sztabu jeneralnego, oraz 3 starszych lekarzy sztabowych I kl., 8 starszych lekarzy sztabowych II kl., oraz 21 starszych lekarzy sztab. II kl.

Starszy intendant I kl. Antoni Winkler, mianowany został jeneralnym intendantem.

W marynarce wojennej zostali mianowani komendant marynarki hr. Montecuccoli admirałem, kapitan okrętu linjowego Chiari kontradmirałem, oraz 3 kapitanów okrętu linjowego, 9 kapitanów fregaty, 8 kapitanów korwety, 14 poruczników okrętu linjowego I kl., 14 II kl,, 16 chorążych okrętu linjowego.

Z Trzecim Majem...

Z Trzecim Majem
Ponad krajem,
Zajaśniało słońce,
Zaświeciło
Nad mogiłą
By z martwych budzące...
I ozwały
Się hejnały
Ot widno »co czyje«
Ot zaranie,
Zmartwychwstanie,
Jeszcze Polska żyje!

Z Trzecim Majem
Ponad krajem,
Zajaśniało słońce...
I zerwały
Się ze skały,
Orły latające...
Ziemia zwidła —
Szumią skrzydła —
Powstańcie do dzieła
Słońce świeci,
Orzeł leci,
Jeszcze nie zginęła!

Kazimierz Gabryelski.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Wystawa pośmiertna dzieł W. Pawliszaka** otwarta została w warszawskiem Tow. Przyj. Sztuk pięknych. Wystawa zawiera bogaty dorobek artystyczny. Składa się na nią 355 obrazów olejnych, studjów, szkiców i rysunków, między niemi wielkie płótna: »Książę Józef przed bitwą pod Raszynem«: »Ks. Józef ze swoim sztabem«; »Zemsta Albańczyka«; »Pochód weselny w Albanji«; »Walka o brankę na stepie ukraińskim«: »Wyjazd Orzelskiej z Wilanowa«; »Mazepa«; »Husarz«; »Taniec z wężami«; »Odaliska«; »Opowiadanie na stepie i w. in.

W salonie frontowym przyjaciele zmarłego artysty urządzili pracownię w takim stanie, w jakim była przed jego zgonem. Całość, urządzona w stylu wschodnim, obejmuje mnóstwo różnego rodzaju broni, jakby w jakiej zbrojowni, oraz wiele pięknych kobierców tureckich i perskich, a nadto sporo akcesorjów malarskich, któremi artysta posiłkował się przy studjach. W pośrodku ustawiono stalugi; na nich znajduje się karton treści humorystycznej, który artysta zaczął szkicować na chwilę przed zgonem.

Całkowity dochód z wystawy komitet przeznaczył dla osieroconej córki Pawliszaka.

* **Czeski narodowy teatr w Pradze** wystawił niedawno z wielkiem powodzeniem nową oryginalną operę J. B. Förstera pod tyt. »Jessika«. Libretto bardzo zręcznie ułożone przez Jar. Vrchlickiego według »Kupca wenockiego«, ujęte w piękny kunsztowny wiersz, wysuwa na pierwszy plan osobę Jessyki, pobieżnie tylko dotykając innych osób i konfliktów dramatu. — Muzyka J. Förstera odznacza się oryginalną instrumentacją i wykwintną, w łagodnych miękkich barwach utrzymaną melodyjnością.

Krwawe zajścia w Warszawie.

Warszawa 2 maja. Przy ponownem starciu z wojskiem zostały **4 osoby zabite.** Wieczór wtargnęły tłumy do jednego sklepu monopolowego na Pradze. Wojsko dało **dwie salwy. Kilka osób zabitych.** Dwaj żołnierze odnieśli rany.

Warszawa 2 maja. Wszystkie sklepy zamknięte, wszelki ruch ustał.

Wiedeń 3 maja. (Tel. wł.) Donoszą tu z Warszawy, że od wybuchu bomby, rzuconej na patrol kozacki, zginęło trzech kozaków, jeden policjant i kupiec Kutner z synem i córką. Według innej wersji Kutnerowie mają być tylko ciężko ranni. Nadto odniosły rany dwie panie, które właśnie przybyły z Łodzi.

Po wybuchu bomby oddział piechoty dał **kilka salw** do przechodzącej publiczności, poczem żołnierze natychmiast zamknęli i oczyścili ulicę.

Wojsko obsadziło dworzec koleji warszawsko-wiedeńskiej.

Berlin 3 maja. (Tel. wł.) Według informacji *Berl. Tgbl.* przy eksplozji bomby zginęło ogółem **20 osób,** bardzo wiele odniosło rany. — Ile osób padło podczas salw piechoty, nie wiedzieć.

Wiedeń 3 maja. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi z Warszawy pod datą 2 b. m. o godz. 12 w południe:

Podczas eksplozji bomby zginęły 4 osoby.

Wśród robotników wielkie wzburzenie. Słychać, że przygotowuje się powszechny strejk. Robotnicy starają się wszelkiemi siłami pozyskać ogół dla siebie. Miasto spokojne.

Wiedeń 3 maja. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi z Warszawy z wczoraj g. 2 m. 15:

Wśród robotników panuje niesłychane wzburzenie przeciw wojsku. Zachodzi obawa zamachów na żołnierzy. — Komitet kierujący partji socjalno demokratycznej proklamował strejk, aby w ten sposób zaprotestować przeciw rzeziom wczorajszym.

Warszawa 3 maja. (Reuter). Z powodu poniedziałkowych wydarzeń, kierownictwo partji socjalno-demokratycznej w Królestwie wydało manifest, proklamujący natychmiastowy strejk powszechny.

Warszawa 3 maja. (P. a. t.). (G. 6 wieczór). W ciągu dnia wzmógł się znacznie ruch strejkowy.

Warszawa 3 maja. (P. a. t.). Miasto miało wczoraj zwykły wygląd. Robotnicy kilku fabryk jeszcze strejkują. Ogółem onegdaj zginęło 31 osób(?).

Londyn 2 maja. (Tel. wł.). Według doniesienia korespondenta *Daily Mail* z Warszawy, liczba **zabitych i rannych** wynosiła w poniedziałek **ogółem 180 osób.**

Wiedeń 3 maja. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi z Warszawy pod datą 2 b. m. g. 10 wieczorem:

Według dotychczasowych obliczeń **liczba zabitych wynosi 55 osób.** Nadto dziś **zmarło z ran 10 osób.** Oprócz tego jest **ciężko rannych 70 osób, a przeszło 100 osób lekko rannych.** Wśród klas robotniczych olbrzymie wzburzenie.

Przypuszczają, że jutro (3 maja) przyjdzie do demonstracji narodowych.

Pismom tutejszym cenzura nie pozwoliła nic pisać o zajściach; pisma rosyjskie składają winę na robotników.

Na ulicach panuje gorączkowy ruch.

Koło ratusza leży około 80 zwłok kobiecych. Zgromadził się tam wielki tłum ludności, celem agnoskowania zwłok.

Z Warszawy piszą nam 2 b. m.:

Dzień 1 maja okropnie się zapisał w naszej pamięci. Socjaliści postanowili urządzić pochód demonstracyjny po mieście. Zdawało się, że policja postąpi, jak wszędzie w Europie, t. j. będzie tylko pilnować porządku. Rzeczywiście początek był zupełnie spokojny. Tłum robotniczy, zgromadził się na placu Witkowskiego i ulicach przyległych, ruszył długim pochodem w Aleje, wśród śpiewów rewolucyjnych z czerwonymi sztandarami.

Wszędzie w przecznicach było poustawiane wojsko: kozacy i piechota. Pozwolono jednak pochodowi rozwinąć się swobodnie. W jaki sposób przyszło do starcia nie wiem. Niektórzy twierdzą, że z tłumu padły strzały rewolwerowe. Według innej wersji, policja kazała odebrać sztandary, a gdy tłum stawiał opór, wojsko dało ognia. Skutek salw był przerażający. Około sto trupów zaścieliło ziemię. Żołnierze strzelali, jakby upojeni mordem w zwarty tłum. Na ulicy Złotej było drugie starcie, gdzie znowu padło kilkadziesiąt trupów.

Ohydna rzeź!

Wieczorem na Marszałkowskiej rzucono bombę na kozaków. Oddział piechoty, który nadbiegł na odgłos wybuchu, dał na oślep kilka salw. W jakim celu? Dla przyjemności zabijania!

Wogóle policja straciła głowę. Albo może chciała sprowokować krwawe zajście?

Miasto opustoszałe i ciche. Przygnębienie ogólne. Co przyniosą dni najbliższe?

Z Królestwa.

Łódź 2 maja. Wczoraj przyszło do starć między ludnością a patrolami wojskowymi, przyczem kilka osób raniono. — Z rannych **dwie osoby zmarły.**

Dzisiaj rano robotnicy opuścili fabryki, poczem wiele fabryk zamknięto. Komunikacja tramwajowa wstrzymana. Ludność bardzo wzburzona. Zamierzone są wielkie demonstracje robotników.

Łódź 2 maja. Wczoraj w ulicy Aleksandrowskiej **rzucono bombę, która** nie wyrządziła jednak wielkiej szkody. — Dragoni dali salwę na dom, do którego schronił się ten, co rzucił bombę. **Trzy osoby zostały zabite.**

Łódź 2 maja. Liczbę strejkujących robotników obliczają na 75.000.

Kalisz 2 maja. Podczas procesji kościelnej usiłowano urządzić demonstrację. Tłum napadł na policjantów i żandarmów, **rozbroił ich i insultował.** Zawezwano pomocy wojska.

Wiedeń 3 maja. (Tel. wł.) *N. Fr. Presse* donosi z Warszawy pod datą 2. bm. godz. 12 w południe:

Podczas wczorajszych zajść w Kaliszu **żołnierze wpadli do kościoła i rzucili się z bronią na zgromadzone tam osoby**, które śpiewały pieśni religijno-patrjotyczne. **Jest wiele ofiar.** Kościół został zamknięty do nowego poświęcenia.

Wiedeń 3 maja. (Tel. wł.) Według doniesienia z Warszawy, w Kaliszu **zabito 1 robotnika i 1 kobietę.**

Z Litwy.

Mińsk 2 maja. Wczorajszy dzień na ogół przeszedł spokojnie. Wieczorem przed urzędem policji nastąpiła eksplozja. Z tłumu do strzelających kozaków dano kilka strzałów. Spokój wkrótce przywrócono.

WOJNA.

Flota rosyjska.

. **Londyn** 3 kwietnia. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi z Tokio, że według relacji z Singapore trzecia eskadra rosyjska przepłynęła koło portu dnia 29 b. m. — Bitwy morskiej oczekują w przeciągu dziesięciu dni.

W Tokio panuje przekonanie, że Rożdiestwieński ciągle jeszcze zaopatruje się w węgiel w francuskich portach Indochin. Prasa japońska występuje z tego powodu przeciw Francji, rząd japoński zachowuje milczenie.

Londyn 3 maja. (Tel. wł.) *Morning Post* donosi z Szanghaju, że Rosjanie zakupują potajemnie pośpieszne parowce, które zamierzają użyć do wywiadów, gdzie znajduje się flota admirała Togo. Do tej pory zakupili już 12 okrętów.

Flota japońska.

Amsterdam 3 maja. (Tel. wł.) Nadeszły tutaj pewne wiadomości, że flota japońska skoncentrowana jest na północ od Filipinów. Oddział floty japońskiej, złożony z 17 okrętów, przepłynął wzdłuż Formozy ku Filipinom.

Z Mandżurji.

Petersburg 3 maja. (Te . wł.) *Ruś* donosi z Gunczulin, że wojska japońskie koncentrują się głównie przeciw prawemu skrzydłu rosyjskiemu. Linja przednich straży japońskich rozciągą się od Liaoho do Czingho. Znaczniejsze siły zgromadzone są koło Kaijuan.

Patrolom rosyjskim nie udało się przejść poza rzekę Liao, wobec silniejszego ufortyfikowania brzegów przez Japończyków.

Pożyczka japońska.

Tokio 3 maja. Subskrypcja na piątą pożyczkę wewnętrzną na 100 miljonów yenów jeszcze nie została zamknięta, ale zdaje się, że zostanie z nadwyżką subskrybowana.

Saigon 3 maja. Admirał Jonquières opuścił na krążowniku port, udając się w niewiadomym kierunku.

TELEGRAMY.

Strejki.

Lwów 2 maja. (Tel. pryw). Rozpoczął się tu dzisiaj strejk katolickich robotników krawieckich. We wszystkich katolickich pracowniach krawieckich, z wyjątkiem dwóch, zaprzestano pracować.

Wiedeń 2 maja. W niedzielę popołudniu woźnicy przedsiębiorstw transportowych uchwalili zaprzestać pracy i wczoraj rozpoczęli strejk. Chcących pracować zmuszono do strejku.

Strejkujący dopuszczali się rozmaitych wykroczeń, wywracali wozy transportowe i niszczyli ładunki. Po południu urządzili demonstrujący spacer do Prateru. Kilku pracodawców zgodziło się natychmiast na żądania woźniców, którzy też wrócili do pracy.

Chicago 2 maja. Wczoraj zdarzyło się kilkakrotnie, że woźnice ciężarowi, którzy nie należą do organizacji nie przyłączyli się do strejku, oddawali strzały do woźniców strejkujących którzy chcieli im przeszkodzić w pracy. Dzisiaj doniesiono, że prezydent Roosevelt oświadczył gotowość przyjęcia petycji strejkujących Pracujący czynią przygotowania, aby rozdzielić broń pomiędzy woźniców, którzy nie należą do organizacji i nie przyłączyli się do strejku.

Wiedeń 3 maja. Z okazji strejku robotników przedsiębiorstw transportowych przyszło wczoraj kilkakrotnie do starć. Po południu rozpoczęły się rokowania między robotnikami i przedsiębiorcami, którzy okazali skłonność do koncesyj. Po długich usiłowaniach udało się przewódcom strejku nakłonić robotników do przyjęcia poczynionych koncesyj tak, że można się spodziewać podjęcia dziś pracy.

Meningitis.

Lwów 2 maja. (Tel. wł.). Stwierdzono tutaj świeży drugi z rzędu wypadek zapalenia opon mózgowo rdzeniowych. Przebieg słabości był bardzo gwałtowny i zakończył się śmiercią. Chorobie uległ śp. Ludwik Link oficjał pocztowy liczący lat 42. Choroba trwała dwa dni. Sekcja urzędowa stwierdziła ropne zapalenie opon mózgowo rdzeniowych o bardzo ostrym przebiegu.

Koło polskie.

Wiedeń 3 maja. (Tel. wł.). Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu po referacie p. Dulęby uchwaliło głosować za taryfą cłową. Mówcy podnosili, że taryfa celna zawiera kilka pozycji korzystnych dla kraju. Nadto rząd przyrzekł znaczne subwencje dla celów rolnych.

Król saski w Wiedniu.

Wiedeń 3 maja. Wczoraj o godzinie wpół do 7 wieczorem przybył tu król saski, **Fryderyk August.** Na dworcu powitał go cesarz, arcyksiążę Franciszek Ferdynand i kilku innych arcyksiążąt. Obaj monarchowie udali się otwartym powozem do burgu, gdzie wieczorem odbył się obiad na cześć gościa.

Edward VII. w Paryżu.

Paryż 3 maja. Król Edward odwiedził wczoraj byłego ambasadora rosyjskiego w Londynie bar. Staala.

Podróż cesarza Wilhelma.

Wenecja 3 maja. Na jachcie »Hohenzollern« przybył tu cesarz niemiecki z rodziną.

Z Bałkanu.

Konstantynopol 3 maja. W niedzielę otoczono wielką bandę grecką w Belkamen na południe od Floryny w wilajecie monastyrskim. Trzech ludzi zginęło, 5 rannych, 47 dostało się do niewoli, między tymi dwaj oficerowie w greckich uniformach.

Zofja 3 maja. Według wiadomości, jakie otrzymali tutejsi zwolennicy Zonczewa oddział Stojanowa, który usiłował przejść przez Melnik, został przez inny oddział napadnięty. — Znaczna liczba ludzi padła, reszta się poddała. Stojanow zdołał uciec.

Konstantynopol 3 maja. Onegdaj po południu zastrzelił pewien Mahometanin kaimakana z Vucitru.

Agitacja rewolucyjna w Baku.

Baku 2 maja. W katedrze w której się znajdował się generał gubernator i senator Kamiński, powstała wielka panika, gdy ktoś zawołał »Precz z samodzierżawem« i gdy rzucono proklamacje rewolucyjne. Wkrótce jednak uspokoiła się publiczność. Aresztowano jednego wychowanka szkoły marynarskiej, który przyznał się do tego, że rozrzucał proklamacje.

Ofiara ruletty.

Nicea 2 kwietnia. Bakunin, syn znanego rewolucjonisty rosyjskiego, który zamieszkiwał tu z żoną i trojgiem dzieci, rzucił się do morza i utopił się. Przyczyną miały być rzekomo długi karciane.

»Memorjał Nikolskiego«.

Petersburg 3 maja. Jedno z pism wiedeńskich doniosło o rzekomym memorjale prof. Nikolskiego, który minister skarbu, Kokowcew, miał wręczyć carowi. Petersburska ajencja telegraficzna jest upoważnioną do oświadczenia, że Kokowcew wcale takiego memorjału nie otrzymał.

Niemcy w Marokko.

Tanger 3 maja. Niemiecki poseł hr. Tattenbach wraz z całem otoczeniem wyruszył wczoraj do Fezu.

Wiedeń 2 kwietnia. Minister oświaty zatwierdził przyznaną docentowi prywatnemu drowi Stanisławowi Zakrzewskiemu na Uniwersytecie krakowskim *veniam legendi* dla polskiej i średniowiecznej historji i dopuścił go, jako docenta prywatnego na wydziale filozoficznym we Lwowie.

Wiedeń 3 maja. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz nadał ordery żelaznej korony III kl. profesorom Uniwersytetu drowi Władysławowi Abrahamowi we Lwowie i drowi Wilhelmowi Kreitenachowi w Krakowie.

Cesarz zamianował pryw. docenta dra Karola Hadaczka nadzwyczajnym profesorem klasycznej archeologji na Uniwersytecie we Lwowie.

Ceny targowe

z dnia 2 maja 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 18·90 do 19·20, pszenica czerwona i żółta od 18·70 do 19·10, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 14·20 do 15·— żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 14·50 do 15·—. Owies z opłatą akcyzową od 15·40 do 16·—. Groch od 18·50 do 23·—. Tatarka od 17·50 do 19·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 26·— do 46·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 9·20 do 10·40. Słoma od 4·60 do 5·20. Koniczyna od 11·20 do 12·—. Ziemniaki za 100 klgr. od 6·— do 7·50. Jaja za kopę od 2·80 do 3·40. Masło za klgr. 2·40 do 2·80. Masło za garniec od 8·50 do 10·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 15·— do 17·50. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od 90·— do 120. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od 80·— do 110·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 2-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·22, Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 97·90, Akcje austr. zakładu kredyt. 665·50, Akcje węg. 773·50, Akcje Anglobanku 304·50, Akcje Unionbanku 543·50, Akcje Länderbanku 457·50, Akcje kolejí państw. 661·75, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 625·—, Akcje tytoniowe 3 5·50, Akcje Alpiny 541·75, Losy tureckie 144·25, Ruble 252·50

Cukier (słaby) 29·75—85·— spirytus (stałony.) 46·80 80·—, nafta 45·60—41.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy

ważnego od 1 października 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4·30 rano poc. osob. Nr. 31 z Krakowa. — 4.47 rano poc. osob. Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa — 4.53 rano poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-przystanku.

DO OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia; w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia. — 6.48 rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa. — 6.50 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu9 (przyjazd 9·55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy Ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. —'8.19 rano poc. osob. Nr 15 z Krakowa. — 8·22 rano poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy Ruskiej; do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa. — 8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa, — 8.46 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa,

Do Wieliczki:
8.40 rano poc. osob. Nr. 6211 z Krakowa do KOCMYRZOWA.
9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa, — 9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa 9.24 przed poł. poc. osob. 1012 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Zywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, Suchyhory i do Królowan; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowai Husiatyna. Przy tym poc. kursuje z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy. — 11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa—11.13 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.— 1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa, 1.30 po poł. poc. osob.—1030 z Podgórza-Płaszowa. 1.38 po poł. poc. osob. Nr.1034 z Podgórza-przystanku.

DO SUCHY i OŚWIĘCIMA przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia. — 1.30 po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa, 1.47 po poł. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki:
1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa DO MOGIŁY i KOCMYRZOWA, 2.49 popoł. poc. pospieszny Nr. 5 z Krakowa.

DO LWOWA; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan. — 6.15 wiecz. poc. osob. Nr 19 z Krakowa. — 6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Podgórza-Płaszowa.

DO STROŻ; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza. — 7.40 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa. — 7.51 wiecz. pociąg mięszany Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa.

Do Wieliczki:
7.55 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa, 8.10 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa, 8.17 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-przystanku.

NA LINIĘ TRANSWERSALNĄ; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, przez Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Badapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja. — 8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa DO KOCMYRZOWA, 8.38 wiecz. poc. posp; Nr. 1 z Krakowa.

DO ICKAN; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. — 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa, 9.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.

DO PODWOŁOCZYSK; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa. — 10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa. — 11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa.

DO TARNOPOLA; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa do Rawy Ruski Bełzca, w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec. — 11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa, 11.54 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Pogórza-Płaszowa, 12.00 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-przystanku.

DO NOWEGO SĄCZA; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Zywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

wprost przechodzące. — 4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 rano poc. osob. Nr. 12 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczynice; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa. — 5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku, 5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgórza-Płaszowa, 6.07 rano poc. os. Nr. 48 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; 6.41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa i 6.50 rano poc. posp. Nr. 2 do Krakowa.

Z ICKAN; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyą z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa; — 7.19 rano poc. mięsz. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa; 7.30 ran. poc. m. Nr. 412 do Krakowa,

Z WIELICZKI: 7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły:
45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza-przystanku;
7 53 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-Płaszowa.
8.10 rano pociąg osobowy Nr. 32 do Krakowa.

Z OŚWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchei, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.—8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa. — 8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróże.— 10.28 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku. — 10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgórza-Płaszowa

Z OŚWIĘCIMA; połączenia: z Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa. — 10.57 przed poł. poc. mięsz, Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa. — 11.10 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Krakowa.

Z WIELICZKI; połączenia: w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia. — 10.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa:
1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa, 1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa.

Z TARNOPOLA; połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu do Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Ja ła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż. — 2.24 po poł. pociąg posp. Nr. 6 do Krakowa.

ZE LWOWA; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku do Tarnobrzegu. — 4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku, 4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgórza-Płaszowa, 4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa.

Z LINII TRANSWERSALNEJ; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.—6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa, 6.25 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże; w Bierzanowie od Wieliczki. — 7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa.

Z Kocmyrzowa:
8.54 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku, 9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-Płaszowa, 9.12 wiecz. poc. osob. Nr. 34 do Krakowa.

Z OŚWIĘCIMA; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii. — 9.31 wiecz. poc. pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa, 9.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Krakowa.

Z PODWOŁOCZYSK; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Ohyrowa w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca, w Przeworsk; od Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż ;od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże. — 10.35 ran pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa. — 10.45 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Krakowa.

Z RZESZOWA; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki. — 10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku. — 10.7 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-Pła szowa. — 11.00 w nocy pociąg osobowy Nr. 46 do Krakowa.

Z NOWEGO SACZA przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów, połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchyhory; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Proszą o wsparcie

WDOWA

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“ dla ZARZYCKIEJ.

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głos Narodu“.

WDOWA

po nauczycielu ludowym, emigrancie, udaje się do serc litościwych i błaga ze łzami o litość! Wyniszczona materjalnie 11-letnią chorobą córki, licząc obecnie przeszło 70 lat; 5 lat od śmierci mej córki nie opuszczam prawie łoża boleści, a często nie staje mi nawet na kawałek suchego chleba, aby się pożywić i na niezbędne potrzeby do życia. Obecnie od czterech tygodni leżę ciężką chorobą złożona, a nie mając najmniejszej z nikąd pomocy w mej niedoli, zwracam się do serc litościwych i błagam o litość i wsparcie, a ja na słabych, chwiejących się nogach, zawlokę się do Matki Bożej na Piasku i tam w Jej cudownej kaplicy błagać będę o zdrowie moich Dobrodziej, mając zaufanie, że Ona, która nikogo nie opuszcza w nieszczęściu, i mnie poda rękę w mej niedoli. Rozalia Wicherek Czarnowiejska 21, w podwórzu

„NAJŚWIEŻSZE NOWOŚCI"
w materyałach wełnianych, jedwabnych do prania
oraz
W KONFEKCYI DZIECIĘCEJ
POLECA
JÓZEF MASSAR w Krakowie
przy ul. Floryańskiej l. 15.
Towar gustowny i doborowy. Ceny umiarkowane.

PARK KRAKOWSKI.

Dziś 3 maja
Koncert muzyki wojskowej.
Wstep 10 ct. dzieci połowe.
Początek o godz. 3 po poł. 881

Na Maj!
Księgarnia Katolicka
Dr. W. Miłkowskiego
W KRAKOWIE
ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski)
poleca:

Golijan Z. ks. — Miesiąc Maryi, wyborna książka „Na Maj i na zawsze" wedle słów ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego opr. w płótno ang. 2 K. w wyborowy szagryn miękki 4 K. porto 45 h.
Nowakowski J. ks. — Miesiąc Maryi z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J. w oprawie eleg. 1.60 K. porto 35 h.
Potulicki ks. prałat — Miesiąc Maryi. Cena 20 h. porto 10 h.
i wiele innych Czytanek majowych.

POSZUKUJE
młoda skromna panienka
z prowincji miejsca przy rodzinie katol. jako BONA do dzieci lub do białego szycia za bardzo małem wynagrodzeniem wraz z mieszkaniem i wiktem. Łaskawe zgłoszenia pod M. R. 17 poste restante Kraków. 835

Służąca z dobrem gotowaniem potrzebna do dwojga państwa od 15 maja na 6 tygod, a od września na stałe. Zgłaszać się tylko z długolet. świad. od g. 3—5 Łobzowska 26 II. p. na lewo. 833

Kosiarzy (górali)
na akord, od skoszenia morgi i dziennie płatnych, odbieraczy i odbieraczki dostarcza 838
BIURO ROBOTNIKÓW
Bronisł. Krasickiego
Kraków, ul. Szewska 15.
Na żądanie warunki odwrotnie.

Robotników
do wszelkich robót polowych, dworskich, do żniw, kośby, buraków, itd. wyseła
BIURO ROBOTNIKÓW
Bronisł. Krasickiego
Kraków, ul. Szewska 15. 839 3
Na żądanie warunki odwrotnie.

Okazja.
Z powodu wyjazdu na świeże powietrze jest 841 3
sklep masarski
istniejący od 3 lat do odstąpienia za przystępną cenę, albo też może osoba obznajmiona w tem zawodzie mogłaby samodzielnie prowadzić ten interes może się zgłosić. Łobzowska l. 8. Pierwszeństwo mają z kaucją 50 kor.

Porębski i Zimler
Kraków Rynek 8
polecają 725
perfumerye i mydła,
grzebienie, 4
szczotki,
szpilki rogowe,
przepinki do włosów.

S. A. Krzyżanowski
księgarnia i skład nut w Krakowie
poleca wydane nakładem własnym
Pallan Stanisław *c. k. Inspektor szkolny.*
Zbiór ćwiczeń piśmiennych. Podręcznik metodyczny dla nauczycieli, do użytku w szkołach typu wiejskiego i małomiejskiego 1, 2, 3 i 4 klasowych przy nauce codziennej i dopełniającej. Wyd. piąte nowo opracowane. 731 5
Cena kart. kor. 4 z przesyłką poczt. 4.55 kor. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nowo założony
Magazyn ubiorów męskich
przy ulicy Sławkowskiej l. 15 Kraków
pod firmą
Michał Chwałek
Poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności

Rumowisko
zmieszane z cegłą — jest bezpłatnie zaraz do odstąpienia przy ulicy PODWALE l. 6.

Motor gaz. 4 H. P.
używany, fabryki Langen & Wolf tanio do sprzedania. Wiadomość w
Mleczarni dóbr Łuczanowice,
829 5 ulica Karmelicka l. 1.

MARKA OCHRONNA.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894, dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA"
W KROŚNIE
poleca Szan. P. T. Publiczności swego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane **PŁÓTNA KORCZYŃSKIE** od najgrubszych do najcieńszych web,
i Bieliznę stołową z o wzorze kostkowym i adamaszkowym
oraz dostarcza kompletne i najtańsze
Wyprawy ślubne.
ZAMÓWIENIA nadsyłać prosimy wprost DO KROSNA (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). — Próbki i cenniki na żądanie wysełamy franco odwrotną pocztą. 951 1

Największy Zakład Pogrzebowy
Jana Wolnego
Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza
(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja **ul. Kopernika l. 6.**

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam

---

Rządowo uprawnione biuro dla
Spraw Wojskowych
(Albin Schanil)
tylko we Wiedniu, 17. Bezirk Hauptstrase 67.
Fachowe objaśnienia i rady we wszystkich sprawach wojskowych dotyczących powołanych do służby, pełniących służbę, oraz oficerów rezerwowych i załogi. Podania według wymagań praw wojskowych. Umieszczanie muzykantów wojskowych. Przyjęcia do szkół kadeckich. — Prospekty darmo i opłatnie.

Fabryka wyrobów wełnianych
w Kętach,
założona w roku 1867, firmy
F. i E. Zajączek i Lankosz
poleca 638
Sukna, Sieraczki, najmodniejsze **Kamgarny i Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.
Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione. Wełnę do watowania i wszelkie Podszewki.
Składy **w Krakowie, Linia A-B., 44. we Lwowie, ul. Teatralna l. 3,** filia sprzedaży hurtow. i drobiazg.

STORY
z samozwijaczem prawdziwie amerykańskim, płócienne w pasy i gładkie
tanio poleca
Mieczysław Gonet
w Korczynie koło Krosna.
Próbki wysyła opłatnie



WILLA
piątrowa z dużym ogrodem, 6-cio morgowa, pod Krakowem, jest do wydzierżawienia na dłuższy czas lub do sprzedania. — Wiadomości udziela z grzeczności **p. W. Kozubowski,** Kapucyńska 5, w Krakowie. 828 6

Zakład św. Józefa
dla osieroconych chłopców
Kraków, ul. Karmelicka l. 66
poleca na sezon wiosenny:
nasiona warzywne, kłącze, cebulki i nasiona kwiatowe, sadzonki warzywne i kwiatowe, szczepy i krzewy owocowe, róże wysoko i niskopienne.
Wielki wybór roślin doniczkowych etc.
Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

FABRYKA MASZYN NA MORAWACH
(okolice czeskie) poszukuje
URZĘDNIKA
do polsko-niemieckiej korespondencyi.
Posada do objęcia zaraz. — Oferty z podaniem warunków pod cyfr.: **B. 1692** an Haasenstein & Vogler, Wien I 813 3

OBRAZY olejne i rodzajowe
po cenach bardzo niskich
własny **wyrób ram** wszelkiego rodzaju, najstarsza firma w tym zawodzie na miejscu, rok zał. 1866
E. Leichta w Krakowie
ulica Pijarska przy bramie Floryanskiej

Pół kilo pierza gęsiego
tylko 60 cent.
Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakunkach próbnych 5-kilowych za pobraniem pocztowem. **J. Krasa** *handel pierza w Smichowie koło Pragi* (Czechy 660). — Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adrse.

Zarząd pasieki
Antoniego Kraińskiego
w Jezierzanach ad Czortków
wysyła wyborny kuracyjny lipcowy
miód
w 5 kil. blaszankach wszystko opłatnio po cenie 7 kor. i miody pitne i owocowe odszczególnione na kilku wystawach w 5 kil. blaszankach w cenie od 6,20– 6.80 kor. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Maszynista
żonaty, z dobremi świadectwami, poszukuje posady przy fabryce lub przy dworze. Zgłoszenia: **W. Zawiślak, Oświęcim II.** 826 3

Młody urzędnik
z dyplomem rachunkowości i praktyką manipulacyjną, obznajmiony z buchhalteryą mając wiadomości ekonomiczne, piękne pismo, język polski i niemiecki w zupełności przyjmie posadę zarządcy, manipulanta lub tym podobne. K. K. u p. Kasiewicz, Kraków, Kopernika 8. I. p.

Janina znana jako dobra **krawczyni** przeprowadziła się na Podwale 14 II p. ofic. i poleca się nadal do domów prywatnych. Zastać można w wieczór o godz. 7. 802 3

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré.
W Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem S. Szembeka.